

Jolanta Migdał, Bogdan Walczak
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

Czy Saussurowska *parole* to tekst(y)?

Pojęcie *parole* w opozycji do *langue* zajmuje jedno z centralnych miejsc w koncepcji Ferdinanda de Saussure'a. Mimo to w *Kursie językoznawstwa ogólnego* nie znajdziemy jednej precyzyjnej definicji obu tych pojęć. Odróżnieniu *langue* od *parole* poświęcony jest drugi paragraf (*Miejsce języka wśród faktów mowy*) rozdziału trzeciego *Przedmiot językoznawstwa* (Saussure 1961: 27–31). Stwierdzenia dookreślające oba pojęcia znajdujemy też w rozdziale czwartym *Językoznawstwo języka i językoznawstwo mowy jednostkowej* (Saussure 1961: 33–35). F. de Saussure nie należy do autorów obdarzonych talentem jasnego i klarownego wykładu (a może to cecha nie mistrza, lecz jego uczniów, Charlesa Bally i Alberta Sechehaye, właściwych autorów *Kursu*?). Stąd to fundamentalne dla jego teorii odróżnienie nie rysuje się wystarczająco jasno w recepcji jego komentatorów i egzegetów. Oto co pisze na ten temat wybitny teoretyk języka i historyk językoznawstwa Adam Heinz:

Język : mówienie (*langue* : *parole*). – Na pojęcie mowy (*langage* [...]) składają się dwa jej aspekty: język (*langue*) i mówienie (*parole*). To ważne odróżnienie nie zostało jednak w teorii F. de Saussure'a wystarczająco jasno sprecyzowane i zdefiniowane; w szczególności nie wiadomo dokładnie, jaki jest jego stosunek do innych zbliżonych aspektów mowy, a mianowicie: 1) tworzy (ἔργον) i procesu (ἐνέργεια) w ujęciu W. Humboldta, 2) code i message w rozumieniu teorii informacji [...], 3) systemu i tekstu. Wygląda na to, iż chodziło w pierwszym rzędzie o odróżnienie: języka jako zjawiska społecznego i abstrakcyjnego oraz mówienia jako zjawiska jednostkowego i konkretnego. Poza tym jednak rzecz nie jest jasna [...]. Jednakże biorąc rzeczy tak, jak się one przedstawiają z grubsza, można powiedzieć, że obydwie elementy tej relacji wzajemnie się warunkują w ten sposób, że mówienie jest realizacją (indywidualną i konkretną) języka, który z kolei jest ideą (abstrakcyjną i społeczną) mówienia [...] (Heinz 1983: 240).

A więc zdaniem A. Heinza, przynajmniej z grubsza *langue* to język (tzn. system), a *parole* – tekst. Wydaje się, iż tak się sądzi powszechnie. *Expressis verbis* tak rozumie Saussurowską *parole* Witold Mańczak – chyba najwnikliwszy polski krytyk genewskiego lingwisty. W. Mańczak w ogóle, jak wiadomo, podzielił tezy F. de Saussure’a na prawdziwe, ale nieoryginalne, oraz oryginalne, ale nieprawdziwe. Klasycznym przykładem tezy prawdziwej, ale nieoryginalnej jest teza o arbitralnym charakterze znaku językowego. Píše W. Mańczak:

[...] zwolennicy Saussure’a niejedno od dawna znane stwierdzenie zawarte w książce mistrza z niewiadomych powodów podnoszą do rangi odkrycia. Tak się np. dzieje z powiedzeniem Saussure’a, że znak językowy ma charakter arbitralny. Oczywiście nie można temu zaprzeczyć, ale zarazem trudno nie wspomnieć o tym, że już w starożytnej Grecji byli filozofowie, którzy zdawali sobie sprawę z tego, że język ma charakter głównie *théseis*, a nie *phýseis* (Mańczak 1996: 20).

Na temat Saussurowskiego odróżnienia *langue* – *parole* W. Mańczak piše:

Saussure wprowadził terminy „*langue*” i „*parole*”, ale jeśli większą wagę przywiązywać do kontekstów, w jakich te terminy są używane, niż do mętnych definicji, jakie można znaleźć w *Kursie*, łatwo dojść do wniosku, że te neologizmy oznaczają zjawiska znane od najdawniejszych czasów, a mianowicie „*langue*” = gramatyka + słownik, a „*parole*” = teksty [...] (Mańczak 1996: 21).

O ile powyższy wywód brzmi, z grubsza rzecz biorąc, przekonująco, to jednak dalej sprawa się komplikuje (a to na skutek swoistego rozumienia pojęcia *język* przez krakowskiego lingwistę):

Nowością u Saussure’a jest to, że wyróżnia on przede wszystkim „*langage*”, a w obrębie „*langage*” – „*langue*” i „*parole*”. Zdaniem Saussure’a przedmiotem językoznawstwa ma być „*langue*”, który to termin jest różnie przez niego definiowany. Najczęściej jest on określany jako „system znaków”. Definicja ta zrobiła zawrotną karierę. Dziś, niemal w wiek po ukazaniu się *Kursu językoznawstwa ogólnego*, ogromna większość językoznawców na pytanie, czym jest język, odpowiada, że jest „systemem znaków”, jakkolwiek między tym teoretycznym wyznaniem a praktyką zachodzi rażąca sprzeczność.

Jeśli zapytamy botanika, co jest przedmiotem jego badań, dowiemy się, że przedmiotem botaniki są rośliny. Na podobne pytanie zadane zoologowi i chemikowi otrzymamy odpowiedź, że przedmiotem zoologii są zwierzęta, a przedmiotem chemii jest wszelka, zarówno ożywiona, jak i nieożywiona materia (a nie na przykład system pierwiastków Mendelejewa). Gdybyśmy, obdarzeni szczyptą

sceptycyzmu, postanowili skonfrontować otrzymane odpowiedzi z rzeczywistością i udali się w tym celu do laboratoriów botaników, zoologów i chemików, mielibyśmy okazję się przekonać, że nasze informacje były prawdziwe, botanicy bowiem istotnie zajmują się badaniem roślin, zoologowie badaniem zwierząt, a chemicy badaniem ciał zarówno organicznego, jak i nieorganicznego pochodzenia. Gdybyśmy jednak wiedzeni podobnym sceptycyzmem postanowili zajrzeć do pracowni językoznawców, ze zdumieniem byśmy stwierdzili, że lingwiści bynajmniej nie zajmują się badaniem jakiegoś niematerialnego, abstrakcyjnego „systemu znaków”, ale całkiem po prostu ślęczą nad tekstami, które mając charakter jak najbardziej materialny, wypełniają półki bibliotek. Oczywiście jedyny logiczny wniosek, jaki można wyciągnąć ze skonfrontowania wypowiedzi językoznawców na temat przedmiotu ich dyscypliny z obserwacją ich działalności, jest ten, że między tym, co lingwiści mówią o przedmiocie swej nauki, a tym, czym się faktycznie zajmują, zachodzi sprzeczność. Język to nie abstrakcyjny „system znaków”, ale wszelkiego rodzaju teksty, zapisywane na papierze, pergaminie czy papirusie, ryte na murach, monetach, tabliczkach glinianych czy korze drzew, albo utrwalane na płytach gramofonowych czy taśmach magnetofonowych, słowem, język to wszystko to, co się mówi lub pisze (Mańczak 1996: 22).

I nieco niżej:

[...] język to nic innego, jak tylko mówione i pisane teksty (Mańczak 1996: 22).

Pozwoliliśmy sobie na ten przydługi cytat, gdyż trudno by było wierzyć streścić powyższy wywód, stanowiący uzasadnienie bardzo ważnej tezy W. Mańczaka, sprowadzającej się do utożsamienia języka z tekstami. Jeżeli bowiem, jak twierdzi krakowski lingwista, język = teksty, całkowicie traci zasadność Saussurowskie rozróżnienie między *langue* a *parole*, gdyż *parole* = teksty, i *langue* (język, czyli gramatyka + słownik) też się ostatecznie sprowadza do tekstów (w innym miejscu W. Mańczak traktuje gramatykę i słownik jako wynik pracy lingwisty analizującego teksty).

Oczywiście na utożsamienie języka i tekstu (tekstów) niepodobna się zgodzić. To, że język tkwi w tekście, nie oznacza wcale, że jest z nim tożsamy. Język tkwi w tekście, gdyż tekst jest skonstruowany według reguł języka i, jak tego dowodzi przykład języków martwych rekonstruowanych na podstawie zachowanych tekstów, na przykład zrekonstruowanego (odtworzonego, odczytanego) przez Bedřicha Hroznego w 1917 roku języka hetyckiego, może zostać na podstawie tych tekstów odtworzony (innymi słowy, może zostać z nich wydobyty). Jeszcze inaczej: reguły języka, służące do skonstruowania tekstu, na skutek analizy opartej na nich tekstu mogą zostać ujawnione i uogólnione. Ktoś, kto się nauczył na pamięć *Pana Tadeusza* i może go swobodnie wyrecytować, zna (opanował) tekst – ale przecież nie zna (nie opano-

wał) języka polskiego. Nie opanował go, dopóki z zapamiętanego tekstu nie udało mu się wyabstrahować poszczególnych wyrazów i reguł gramatycznych i przy użyciu tych wyrazów i reguł skonstruować samodzielnie zdanie, które w *Panu Tadeuszu* nie występuje (a więc nowego zdania = nowego tekstu). Konkretności tekstu wyraźnie się tu przeciwstawia abstrakcyjność (abstrakcyjność tutaj to wcale nie, jakby to widział W. Mańczak, niematerialność, lecz po prostu uogólnienie) języka. Wyraz w tekście (*Mój kot nie lubi łowić myszy*) odnosi się do konkretnego, jednostkowego desygnatu, wyraz w języku (tzn. w słowniku, gdyż wyraz to jednostka z poziomu leksykalnego) odnosi się do pojęcia i klasy desygnatów (*kot* 'nie duże zwierzę domowe o miękkiej sierści, długim ogonie i długich wąsach, łapach zakończonych pazurami, spiczastych, małych uszach, smukłym ciele' (*Uniwersalny słownik* 2003: 274); jako alternatywną można tu przytoczyć sformułowaną przez Janusza Anusiewicza potoczną (nieencyklopedyczną, kognitywną, językowo-kulturową) definicję kota: „*kot* – zwierzę niewielkich rozmiarów o ostrych, zakrzywionych, chwytliwych pazurkach, dobrym wzroku, kształtnej, okrągłej głowie; o zwinnym, smukłym ciele pokrytym miękką, puszystą sierścią; przymilne i figlarne – stąd też hodowane często przez człowieka dla zabaw, jak również do łowienia myszy; nie znoszące psów, mruczące i miauczące, lubiące mleko; polujące w pojedynkę; zachowujące się cicho i bezszelestnie. Przypisuje mu się takie cechy – jak: spryt, mądrość, przebiegłość, przemyślność, ostrożność, przezorność, zręczność oraz nieustępliwość, niezależność i samodzielność. Ze względu na swój wdzięk i łagodność tudzież przyjemne wrażenia dotykowe związane z jego miękką sierścią, jak również użyteczność, darzone jest przez człowieka sympatią i cieszy się jego przychylnością” (Anusiewicz 1990: 138).

O ile nam wiadomo, nikt poza Witoldem Mańczakiem nie utożsamia tekstu z językiem. Nikt więc nie kwestionuje autonomiczności tekstu wobec języka, a więc i zasadności Saussurowskiego odróżnienia *parole* od *langue*. *Parole*, jak już stwierdziliśmy wyżej, najczęściej (chyba dość powszechnie) bywa utożsamiana właśnie z tekstem (przekazem, komunikatem, wypowiedzią, *message*). Wolno sądzić, że tak rozumie Saussurowską *parole* Tadeusz Milewski:

De Saussure odróżnia język (*langue*) od mówienia (*parole*) jako dwa odrębne składniki mowy (*langage*). Język wedle niego jest „częścią społeczną mowy, zewnętrzną w stosunku do jednostki, która sama nie może go ani stworzyć, ani zmienić. Istnieje on tylko dzięki pewnego rodzaju umowie zawartej między członkami społeczeństwa”. W odróżnieniu od języka, który jest częścią społeczną i istotną mowy, mówienie jest jego [sic! – zamiast: jej – dop. J.M i B.W.] częścią indywidualną i mniej lub więcej przypadkową (Milewski 1976: 38).

Pozostawimy tu już bez komentarza stwierdzenie, chyba bardziej T. Milewskiego niż F. de Saussure'a, o istotności języka i mniejszej lub większej przypadkowości mówienia i jego rezultatu – tekstu.

W sytuacji dość chyba powszechnego utożsamiania *parole* z tekstem spójrzmy jednak na współczesną definicję tekstu sformułowaną ze stanowiska teorii (lingwistyki) tekstu. Pisze najwybitniejsza polska badaczka tekstu, Teresa Dobrzyńska:

Termin tekst kojarzy się powszechnie z przekazami pisanymi. Gdy myśli się o komunikatach ustnych, nasuwa się raczej określenie wypowiedź. W teorii tekstu oba te terminy używane bywają wymiennie. Ale istnieje też dążność do odróżniania tego, co ogólne i typowe (wówczas stosowany jest termin tekst), od tego, co konkretne, jednostkowe, co jest egzemplarzem danego typu (w tym odniesieniu mówi się o wypowiedzi). A więc wypowiedź to pewien określony tekst, przekazywany przez określoną osobę w danym akcie komunikacji (Dobrzyńska 2001: 293).

Jeśli przyjmie się zaaprobowany przez T. Dobrzyńską uzus terminologiczny, wówczas tekst „w teorii tekstu [...] oznacza z reguły wypowiedzi całościowe, traktowane jako pełny wyraz intencji komunikacyjnej mówiącego. Jest to więc zamknięty układ znaczący – układ, którego elementy poddane są określonemu uporządkowaniu. Jego całościowy sens zależy od tego, gdzie usytuowane zostały granice komunikatu i jakie wewnętrzne relacje wiążą jego poszczególne elementy składowe. W konkretnych wypowiedziach sens jest też determinowany przez różne czynniki pragmatyczne” (Dobrzyńska 2001: 293).

Dodajmy jeszcze za T. Dobrzyńską:

Przy takim definiowaniu tekstu uwzględnia się nie tylko znaczenie elementów językowych w nim użytych, ale także rolę czynników sytuacyjnych, wpływ uświadamianej wspólnej wiedzy nadawcy i odbiorcy na zintegrowany sens wypowiedzi (Dobrzyńska 2001: 294).

Jeżeli ponadto się uwzględni dwa bardzo ważne czynniki w postaci dwu rodzajów spójności tekstu: spójności linearnej lub strukturalnej (kohezji) i spójności semantycznej lub globalnej (koherencji), dochodzi się do tzw. „słabej” definicji tekstu (w polskiej literaturze naukowej jej zwolennikami są Maria Renata Mayenowa i Andrzej Bogusławski), w myśl której

[...] tekst stanowi zadanie wymagające od odbiorcy inwencji i współdziałania przy odtwarzaniu związków między jego elementami (rozpoznawania koreferencji, relacji logicznych, wyciągania wniosków i wysuwania hipotez). Nie jest gotowym układem powiązanych sensów. Nie przekreśla to oczywiście zainte-

resowania wykładnikami spójności linearnej stosowanymi w różnych typach wypowiedzi. Tyle tylko, że nie uznaje się ich za nieodzowne. Ich obecność w wypowiedzi ułatwia jej odbiór, ujednoznacznia relacje zachodzące między poszczególnymi komponentami, nie jest jednak cechą konstytutywną tekstu.

Aby móc postępować dalej z tekstem jako z koherentną sekwencją wyrażzeń, musimy w tej sekwencji rozpoznać jeden całościowy komunikat – pewną funkcjonującą dla określonego celu komunikacyjnego całość, wydzieloną z potoku innych zdarzeń językowych i pozajęzykowych. Istnienie tekstu, możliwość jego interpretacji zależą od wyrazistości granic ciągu (Dobrzyńska 2001: 294).

Jeśli oprócz tych wszystkich parametrów uwzględnimy jeszcze nieodłączną przecież od tekstu złożoną problematykę jego gatunkowych ram i wyznaczników¹ – musimy dojść do wniosku, że odbiegliśmy już bardzo daleko od Saussurowskiej „parole”.

Oczywiście, można twierdzić, że te wszystkie cechy i wyznaczniki tekstu, których nie znajdziemy w charakterystyce Saussurowskiej *parole*, są skutkiem rozwoju lingwistyki, a w szczególności skutkiem powstania i współczesnego intensywnego rozwoju takich nowych obszarów językoznawstwa jak lingwistyka tekstu czy genologia lingwistyczna, w pewnym stopniu też teoria aktów mowy Austina i Searle’a². W dużej mierze z takim ujęciem sprawy trzeba się zgodzić. Jest jednak kwestia o zasadniczym znaczeniu, której nie można traktować w kategoriach naturalnej konsekwencji rozwoju badań nad językiem i mówieniem (oraz skutkiem mówienia w postaci tekstu).

Przypomnijmy fundamentalne dla naszego wywodu, a cytowane już wyżej stwierdzenie Teresy Dobrzyńskiej o tym, że we współczesnej teorii tekstu w odniesieniu do pojęcia tekstu „[...] istnieje [...] dążność do odróżnienia tego, co ogólne i typowe [...] od tego, co konkretne, jednostkowe, co jest egzemplarzem danego typu [...]” (Dobrzyńska 2001: 293).

Tekst ukazuje nam tutaj swoje Janusowe oblicze – pod pewnym względem ma charakter jednostkowy, konkretny (jako indywidualny komunikat), pod innym zaś – ogólny (jako to, co wspólne dla wszystkich takich indywidualnych komunikatów). Tymczasem Saussurowskiej *parole* w żadnej mierze nie przysługuje cecha ogólności – ta była charakterystyczną właściwością *langue*. Co jeszcze ważniejsze, Saussurowska *parole* (tak, jak ją charakteryzuje genewski teoretyk języka) daje się ująć (mimo przytoczonych na wstępie wątpliwości Adama Heinza) w kategorii tego aspektu komunikacji językowej, którą starożytni filozofowie greccy określali mianem ενεργεια, czyli ‘aktyw-

¹ Encyklopedyczne ujęcie tej problematyki (tzn. problematyki genologii lingwistycznej) w pracy Stanisława Gajdy (Gajda 2001).

² Zob. w tej kwestii Austin 1962 i Searle 1969. Zob. też Zdunkiewicz 2001.

ność (językowa)'. Natomiast tekst – przynajmniej w tym swoim aspekcie, który T. Dobrzyńska określiła jako ogólny – to *ἔργον* starożytnych (wyraz wieloznaczny, ale w tym kontekście oznaczający tyle co 'twór, dzieło'). Że tekst w swoim aspekcie ogólnym jest tworem, a więc czymś trwałym (nie procesualną aktywnością mowną), dowodzą takie sytuacje, jak wspomniane już wyżej odczytanie w 1917 roku przez Bedřicha Hroznego tekstów hetyckich zapisanych na glinianych tabliczkach pismem klinowym (wywodzącym się ze starożytnego Sumeru, a znanym już podówczas od ponad wieku) w połowie drugiego tysiąclecia przed narodzeniem Chrystusa i odtworzenie, zrekonstruowanie na tej podstawie języka hetyckiego, który, jak wiadomo, ku zaskoczeniu uczonych okazał się najwcześniej zaświadczonej filologicznie językiem indoeuropejskim (choć o znacznym odsetku – zwłaszcza w słownictwie – substratowych elementów nieindoeuropejskich)³. Skoro zapisane na glinianych tabliczkach teksty hetyckie przetrwały trzy i pół tysiąca lat, umożliwiając rekonstrukcję języka, którym przez te trzy i pół tysiąca lat nikt nie mówił – nie ulega wątpliwości, że w swoim aspekcie ogólnym tekst to *ἔργον* 'dzieło, twór', a więc coś trwałego, trwającego.

Na marginesie dodajmy, że ten aspekt tekstu (*ἔργον* = 'dzieło, twór') zbliża go do języka 'systemu' (który też przecież ma charakter trwały), przy czym w niektórych przynajmniej kontekstach do pewnego stopnia neutralizuje się nawet generalnie niekwestionowane przeciwstawienie konkretności tekstu i abstrakcyjności języka. Na przykład jeśli mówimy, że najczęstszym polskim wyrazem (oczywiście przy przyjęciu graficznej definicji wyrazu, co zawsze ma miejsce, ze względów *stricte* praktycznych – technicznych – w słownikach frekwencyjnych) jest przyimek *w* (w płaszczyźnie *stricte* lingwistycznej nie wyraz, lecz luźny morfem gramatyczny)⁴, to oczywiście twierdzimy, że *w* najczęściej pojawia się w polskim tekście (ściślej – w zbiorze tekstów, czyli korpusie, który stanowił podstawę źródłowo-materiałową słownika frekwencyjnego). Tutaj, rzecz jasna, mamy na myśli tekst w jego aspekcie ogólnym. Jeśli jednak przyjąć, że język (system) to gramatyka + słownik (a słownik to przecież nic innego, jak swego rodzaju ekstrakt tekstów, czyli określonego dla danego dzieła leksykograficznego kanonu źródeł, czyli korpusu), to listę rangową słownika frekwencyjnego można by przypisać po prostu językowi (systemowi) – jak się to właśnie czyni w potocznych stwierdzeniach typu: najczęstszym polskim wyrazem (tzn. najczęstszym wyrazem języka polskiego) jest *w*, najczęstszym polskim czasownikiem jest *być* itd. (*Słownik frekwencyjny* 1990).

³ Zob. na ten temat (tzn. o języku hetyckim) Danka 1986.

⁴ Zob. *Słownik frekwencyjny* 1990.

Czas na rekapitulację naszego wywodu. Należy ją zacząć od dwu zastrzeżeń. Po pierwsze, na rozumienie każdego pojęcia (a więc i pojęć języka, tekstu, wypowiedzi itd.) ma wpływ jego definicja (jeśli jest to definicja projektująca) – dlatego staraliśmy się przytaczać definicje najlepszych znawców danego zagadnienia. I po drugie, bardzo trudne i ryzykowne, gdyż grożące różnego rodzaju niebezpieczeństwami (jak zbyt daleko posunięte uproszczenie, nieadekwatność przedmiotowa itp.) jest zestawianie i utożsamianie pojęć pochodzących z różnych systemów pojęciowych – niepodobna jednak tego zabiegu uniknąć, jeśli nie mamy traktować tych systemów jako absolutnie wyizolowanych i nieporównywalnych, co by jednak hamowało rozwój nauki, w tym wypadku rozwój teoretycznej refleksji nad językiem.

Po tych dwu zastrzeżeniach twierdzimy, że o ile Saussurowskiej *langue* można bez poważniejszych wątpliwości (dyskusji, kontrowersji itd.) przypisać współczesne pojęcie systemu (językowego) lub krócej: języka, o tyle utożsamianie Saussurowskiej *parole* z tekstem (tekstami) nie wydaje się prawomocne. Najwłaściwszym „przekładem” *parole* wydaje się *użycie języka*, rozumiane jako aktualizacja systemu (czy jeszcze ściślej: aktualizacja potencji skumulowanej w systemie). Dopiero od pojęcia *użycia języka* możemy dojść do pojęcia *tekstu* (innymi słowy: z poziomu *użycia języka* możemy „derywować” pojęcie *tekstu* w jego aspekcie i konkretnym, i zwłaszcza uogólnionym, typowym).

Na koniec trzeba wyjaśnić, że w niniejszym szkicu, by dodatkowo nie komplikować wywodu, pominęliśmy absolutnie zasadne wyróżnienie – przez Eugenia Coseriu i Halinę Kurkowską – poziomu normy jako poziomu pośredniego między systemem (*langue*) a użyciem języka (*parole*), zaktualizowanym i utrwalonym w tekstach⁵.

Literatura

- Anusiewicz J., 1990, *Językowo-kulturowy obraz kota w polszczyźnie*, „Etnolingwistyka” 3, s. 95–141.
- Austin J. L., 1962, *How to Do Things with Words*, Oxford (przeł. polskie: *Jak działać słowami*, [w:] *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, tłum. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1993, s. 542–713).
- Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H., 1976, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa.
- Coseriu E., 1952, *Sistema, norma y habla*, Montevideo.

⁵ Zob. Coseriu 1952; Coseriu 1958; Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1976. Zob. też na ten temat: Walczak 1998; Walczak 2011; Walczak 2012.

- Coseriu E., 1958, *Sincronia, diachronia e historia. El problema del cambio lingüístico*, Montevideo.
- Danka I. R., 1986, *Języki anatolijskie*, [w:] *Języki indoeuropejskie*, red. L. Bednarczuk, t. 1, Warszawa, s. 275–339.
- Dobrzyńska T., 2001, *Tekst*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 293–314.
- Gajda S., 2001, *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 255–268.
- Heinz A., 1983, *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, Warszawa.
- Mańczak W., 1996, *Problemy językoznawstwa ogólnego*, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- Milewski T., 1976, *Językoznawstwo*, wyd. VI, Warszawa.
- de Saussure F., 1961, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, przeł. K. Kasprzyk, Warszawa.
- Searle J. R., 1969, *Speech acts. An essay in philosophy of language*, London.
- Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej*, 1990, oprac. I. Kurcz, A. M. Lewicki, J. Sambor, K. Szafran, J. Woronczak, Kraków.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, red. S. Dubisz, t. 2, Warszawa.
- Walczak B., 1998, *Aperçu sur la culture de la langue en Pologne*, [w:] *Europäische Sprachkultur und Sprachpflege*, herausgegeben von A. Greule und F. Lebsanft, Tübingen, s. 153–167.
- Walczak B., 2011, *O społecznych zadaniach językoznawstwa polonistycznego*, [w:] *Polskie dźwięki, polskie słowa, polska gramatyka (System – Teksty – Norma – Kodyfikacja)*, red. B. Pędzich i D. Zdunkiewicz-Jedynak, Warszawa, s. 33–41.
- Walczak B., 2012, *Aksjologia a językoznawstwo*, [w:] *Wartości i wartościowanie w badaniach nad językiem*, red. M. Karwatowska i A. Siwiec, Chełm, s. 20–29.
- Zdunkiewicz D., 2001, *Akty mowy*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 269–280.

Is Saussure's *parole* the text (texts)?

Summary

After reading the *Course in General Linguistics* and after analyzing opinions of the authors of compendiums in the areas of language theory and linguistic history, the authors of the article came to conclusion that while Saussure's *langue* is considered equivalent to a language system, the identification of *parole* with the text (texts) does not seem to be legally valid. The authors think that the most appropriate interpretation of Saussure's *parole* would be understanding the *language usage* as a modifying potency accumulated in the system. Only in terms of *language usage* we can derive the term *text* in the the same way it is understood by the modern text theory (linguistics).

Key words: Ferdinand de Saussure's theory, *langue* and *parole*, language system, text

Słowa-klucze: teoria Ferdinanda de Saussure'a, *langue* i *parole*, system językowy, tekst